Rok VII

Nr. 213

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji . . . . . 2,20 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . . . 2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji . . . . . 6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: † Kornelji pp. m.
Sobota: Franciszka Seraf., Piętna.

CHOJNICE, sobota, dnia 17. września 1927 r.

Słońca wschód 5.10, zachód 14.25.
Księżyca wschód 21.49 zach. 9.12.

Z wielkiej chmury mały deszcz.

Z wielkiemi mocarstwami to tak, jak z wielkimi ludźmi — nie lubią, gdy im udziela rad ktoś mniejszy od nich.

Już z tego powodu więc „wielka koncepcja Polski", a specjalnie podobno marsz. Piłsudskiego, o utrwaleniu pokoju, niebardzo mogła liczyć na powodzenie. Ów zaś odłam prasy zbyt usłużnej, który głosił już, że jest to rzecz olbrzymia, mająca cały świat zadziwić, musiał się niestety przekonać, że nie tak łatwo znowu zaimponować całemu światu, jak pewnym kółeczkom w Polsce.

Ale są jeszcze inne przyczyny tego niepowodzenia.

Projekt sam może jako taki był niezgorszy, ale w gruncie rzeczy nie przynosi on „nic nowego", jak powiedział o nim angielski minister Chamberlain. Już bowiem kiedyś zastanawiano się nad podobnemi zagadnieniami i w końcu zaniechano ich zupełnie, nie dlatego, żeby były nie do urzeczywistnienia, tylko ponieważ mocarstwa nie chcą poprostu ponosić ryzyka, jakieby stąd wynikało dla nich.

Przez zawarcie paktu locarneńskiego została wojna zażegnana na Zachodzie niewątpliwie na dłuższy przeciąg czasu. Z jednej strony bowiem Niemcy uznały obecną granicę zachodnią Francji, a z drugiej mocarstwa zobowiązały się odrazu wystąpić czynnie przeciwko temu, ktoby tam ten stan rzeczy usiłował naruszyć.

Inaczej na Wschodzie, Niemcy tu absolutnie nie chciały dać się nakłonić do uznania również granicy polsko-niemieckiej, a tylko dały przyrzeczenie, że same przemocą nigdy nie będą usiłowały sprowadzić zmiany tejże granicy. Mocarstwa zaś, które obawiają się tu rychlej czy później jakichś powikłań, nie chciały się wiązać żadną umową co do natychmiastowego wkroczenia zbrojnego, ażeby nie dostać się w położenie przymusowe, prowadzenia nowej wojny.

Jest taki stan rzeczy dla nas oczywiście mniej korzystny, aniżeli na zachodzie zabezpieczenie Francji, co jednak niekoniecznie jeszcze oznacza to, jakoby w danym razie mocarstwa miały spokojnie patrzeć na to, gdyby Niemcy zechciały zmieniać postanowienia Traktatu Wersalskiego co do naszej granicy wschodniej.

Nowy projekt marsz. Piłsudskiego zaś, nazwany przedwcześnie „wielkim" przez prasę usłużną, podawał myśl udaremnienia wojen wogóle przez to, że wszystkie mocarstwa miałyby się zobowiązać do niezaczepiania się wzajemnego, a ktoby nie dotrzymał umowy, miałby w takim razie wszystkich przeciw siebie. Otóż byłoby to na innej drodze poniekąd to samo ryzyko, którego mocarstwa już poprzednio z okazji paktu lokarneńskiego nie chciały brać na siebie.

Dlatego to powiedział Chamberlain, że ów projekt nie przynosi „nic nowego" i stąd też pochodzi jego niepowodzenie.

Ale powiedzmy sobie również otwarcie, mocarstwa nie chcą wiązać powszechną umową niezaczepiania się wzajemnego i jakoby skasowania wojny wogóle, bo jakże wtedy naprzykład mogłyby wystąpić przeciwko takiemu państwu, które popada w anarchję, źle się rządzi i źle gospodaruje, a przeto naraża na straty i niebezpieczeństwa innych? „Wolność Tomku w swoim domku" — przecież przebrzmiało już dawno!

„Wielki" projekt okazał się conajmniej nieaktualnym, zaś korzyść z niego conajwyżej ta jedynie, że z jego przyczyny wiele się dziś mówi o Polsce i o jej usposobieniu pokojowem. Oczywiście i to coś warte.

Temsamem jednak kwestja zabezpieczenia naszej granicy zachodniej pozostaje nadal otwarta i nie wolno nam jej bynajmniej spuszczać z oka. Jest to dla naszej polityki zagadnienie najważniejsze, któremu powinny być podporządkowane wszystkie inne. Tu, jak to zaznaczyliśmy już nieraz, jest główna, frontowa ściana naszego gmachu państwowego i główne wejście do niego.

Trzeba niewątpliwie się starać na terenie międzynarodowym ciągle o uzyskanie gwarancji odpowiednich, ale trzeba niemniej u siebie dokładać wszelkich starań, ażeby stać się państwem silnem przez zgodę wewnętrzną, praworządnem i gospodarnem. Tylko bowiem z takiem państwem mocarstwa zechcą się liczyć i będą szukały z niem przyjaźni i współpracy. A wtedy nasze granice będą lepiej zabezpieczone, niż przez najlepsze umowy, temwięcej, że i takich nam wtedy z pewnością nie zabraknie.

Wchodzimy obecnie w końcowy okres pracy sejmowej, gdzie przy dobrej woli z obu stron wreszcie powinna być dana możliwość zakończenia długotrwałych nieporozumień między Rządem a Izbami ustawodawczemi i przygotowania choćby gruntu pod przyszłą zgodną współpracę. Bezpieczeństwo państwa i dobro narodu tego wymagają koniecznie, ale niestety liczne objawy wciąż jeszcze wskazują na to, że nierychło pewnie doczekamy się tej upragnionej chwili.

Sejm zajmie się sprawami zaległemi z ostatniej sesji.

Marszałkowie Senatu i Sejmu u Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych odbyły się poufne narady przedstawicieli ugrupowań sejmowych i senackich w prywatnem mieszkaniu marszałka Rataja. Na pierwszy plan 3-godzinnej dyskusji wysunęła się sprawa zmiany Konstytucji w kierunku przyznania Sejmowi prawa samorozwiązalności. Marszałek Trąmpczyński oświadczył się przeciwko traktowaniu tej sprawy jako najpilniejszej na porządku dziennym, a to ze względu na jej nie aktualność spowodowana bliskiem ukończeniem kadencji obu Izb. Do zdania marszałka przychyliła się większość obecnych. Ostatecznie postanowiono sprawę odroczyć i później jeszcze się porozumieć. W toku dalszych obrad zgodzono się, iż Sejm zajmie się przedewszystkiem sprawami zalegającemi z ostatniej sesji. Obszerną dyskusję wywołała również sprawa zarządzeń p. Prezydenta Rzplitej., zwołujących nadzwyczajne sesje Sejmu i Senatu. Postanowiono, celem przedstawienia zastrzeżeń co do zgodności ustalenia terminu zwołania Sejmu z Konstytucją, zwrócić się za pośrednictwem marszałka Rataja i Trąmpczyńskiego do Prezydenta Rzeplitej. So też w godzinach popołudniowych pp. Rataj i Trąmpczyński udali się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i na krótkiej audjencji oświadczyli, że zarządzenie, dotyczące zwołania sesji Sejmu i Senatu nie jest zgodne z postanowieniami artykułu 25 Konstytucji. Podobno p. Prezydent wysłuchał oświadczenia marszałków w milczeniu, poczem przeszła rozmowa na inny temat.

Ostatnie wieści o gen. Zagórskim.

Pewność że generał żyje.

Warszawa. Oficer inspekcyjny wydziału wojskowego komisarjatu generalnego Rzplitej na zwrócone do niego zapytanie skomunikował się z zarządem składów amunicyjnych na Westerplatte i otrzymał zapewnienie, że o pobycie gen. Zagórskiego na Westerplatte nic nikomu nie wiadomo. Jedno nie ulega już prawie żadnej wątpliwości, a miano wicie to, że generał Zagórski żyje. Po mieście krążą dziś w dalszym ciągu najrozmaitsze wersje, między innemi i to, że generał Zagorski znajduje się zagranicą i że władze polskie podjęły na drodze dyplomatycznej starania o wydanie generała władzom polskim. Do wersji tej nie przywiązują w kołach miarodajnych większego znaczenia.

Odrzucenie tez gdańskich.

Gdańsk. Nadeszły tu informacje z Genewy, że wczoraj wieczorem komitet prawniczy, pod przewodnictwem radcy prawnego francuskiego min. spraw zagr. p. Fromagoet i z udziałem doradców prawnych wszystkich członków rady Ligi, odrzucił całkowicie tezy gdańskie w sprawie Westerplatte, stanowiąc że decyzja rady Ligi, przyznająca Polsce Westerplatte, może być przedmiotem nowych rozważań tylko za zgodą Polski.

Prawnicy uznali również, że rozwój portu w Gdyni nie może mieć wpływu na prawa, przyznane Polsce w Gdańsku.

Mowa ministra Sokala.

Genewa. Dziś w komisji trzeciej przemawiał delegat Sokal, rozwijając znaczenie złożonej zgromadzeniu deklaracji polskiej.

W mowie swojej podkreślił panujące dotychczas wśród narodów uczucie niepokoju, uniemożliwiające narodom rozbrojenie.

Sokał zaznaczył, że ta psychologiczna trudność była również przeszkodą w pracach komisji rozbrojeniowej.

Zaznaczył, że bezpieczeństwo ma podwójne znaczenie: prawne i moralne. Z jednej strony cały aparat sankcji, niezbędnych dla zapewnienia sprawiedliwości, z drugiej — trzeba poczucie bezpieczeństwa umocnić w masach ludowych. Należy pracować dla zmniejszenia wzajemnych obaw przed najazdem.

Trzeba doprowadzić narody do przekonania, że niebezpieczeństwo napaści nie jest tak bliskie, jak się wydaje, że wojna jako środek normalny regulowania sporów, jest potępiona i znacznie trudniejsza, niż w przeszłości.

Następnie minister Sokal złożył podziękowanie Stresemannowi, Chamberlainowi, Briandowi i Motcie za poparcie propozycji polskiej, a w kilku zdaniach polemiczno żartobliwych wykazał niesłuszność stanowiska Scialoi, dowodzącego, iż propozycja polska osłabia pakt Ligi Narodów.

Przed Sokalem przemawiał Dr. Broucker, po nim Paweł Boncour, który, podobnie, jak inni mówcy, wyrazili nastrój niezadowolenia, panującego w masach ludowych z powodu powolnego postępowania sprawy bezpieczeństwa.

Na marginesie podróży króla bułgarskiego.

Podróż zagraniczna króla Borysa wywołała wielkie zainteresowanie nietylko w kołach politycznych Bułgarji, lecz w całej niemal opinji europejskiej. Nic więc dziwnego, że we wszystkich większych organach prasowych Europy Zachodniej znajdujemy stale obszerne artykuły, omawiające cele i istotę obecnej podróży cara Borysa. Artykuły te są na tyle symptomatyczne, że trudno pominąć je zupełnem milczeniem. Nie mniej jednak zaznaczyć wypada, że opinja bułgarska głosy prasy zagranicznej w tym przedmiocie przyjmuje ze zrozumiałą rezerwą.

Ogólne zainteresowanie, jakie podróż ta wywołała w europejskim świecie politycznym, przypisać należy w wielkiej mierze okoliczności, że zbiega się ona czasowo z podróżą jugosłowiańskiego króla Aleksandra. Król Borys wyjechał bowiem z Sofji dnia 18 lipca, a w kilka dni potem opuścił swą rezydencję letnią król jugosłowiański Aleksander. Oficjalnie ogłoszono, że król jugosłowiański wyjechał przez Monachjum do Paryża. Wkrótce po ogłoszeniu tego komunikatu w pismach niemieckich ukazała się wiadomość, o rzekomej poufnej konferencji obu monarchów w Monachjum. W ślad za tem białogrodzka „Polityka" przyniosła wiadomość, że w budapeszteńskich kołach politycznych potwierdza się podana przez pisma niemieckie wiadomość o konferencji króla Borysa z królem Aleksandrem w Monachjum. Równocześnie donosiła „Polityka", że w Monachjum osiągnięte zostało porozumienie w sprawie małżeństwa króla Borysa z księżniczką rumuńską Ileaną. Informacje te „Polityka" przyniosła bez komentarzy.

Bardzo żywy oddźwięk znalazła podróż króla Borysa w prasie i opinji italskiej. Organ faszystów „Resto del Carlino", zastanawiając się nad celami podróży tej, pisze, że król Aleksander usiłuje stworzyć w chwili obecnej związek państw bałkańskich i że z tego punktu widzenia podróż obu monarchów i ich spotkanie w Monachjum posiadają znaczenie historyczne. Przytem dodaje organ faszystowski, że przez wzgląd na „historyczność" polityki jugosłowiańskiej, Jugosławja znalazła się w zupełnej izolacji.

Jej stosunki z Węgrami, Albanją, Bułgarją i Grecją znacznie się, zdaniem „Resto del Carlino", pogorszyły. Po „stwierdzeniu" powyższych faktów, pismo stawia sobie niepokojące pytanie: „Czy akcja króla Aleksandra nie jest skierowana przeciwko Italji i nie zamierza do utworzenia bloku antyitalskiego, opierającego się na zasadzie „Bałkan dla narodów bałkańskich"? Odpowiedź „Resto del Carlino" na pytanie to jest oczywiście twierdząca. Dziennik italski wyjaśnia przy tej okazji, że utworzenie takiego bloku antyitalskiego byłoby ponoć urzeczywistnieniem starych planów francuskich, zmierzających do stworzenia na półwyspie bałkańskim jednolitego organizmu dyplomatycznego, politycznego, a może nawet i państwowego. Ale, — stwierdza w ślad za tem organ faszystowski, — projekt ten nie będzie urzeczywistniony.

Nie mniej zaintrygowane podróżą monarchów bałkańskich są pisma francuskie i niemieckie, które podobnie, jak cytowany powyżej organ faszystowski, z wydarzenia tego wyciągają najrozmaitsze, częstokroć bardzo nawet fantastyczne, wnioski. A tymczasem w pewnych kołach politycznych twierdzi się uporczywie, że spotkanie monachijskie, któremu powszechnie przypisuje się tak wielkie znaczenie polityczne, wogóle nie miało miejsca. Tak na przykład oświadczył niedawno jugosłowiański wiceminister spraw zagranicznych, że król Aleksander z carem Borysem ani w Monachjum, ani gdzieindziej nie konferował. Innego zdania jest natomiast przywódca ludowców słoweńskich, dr. Koroszec, twierdzący, iż obaj monarchowie istotnie odbyli w Monachjum dłuższą rozmowę. Prasa bułgarska mniej się zajmuje sprawą rzekomej konferencji monachijskiej, zastanawiając się głównie nad planami matrymonjalnemi króla Borysa.

Naogół powiedzieć można, że cała podróż cara Borysa otoczona jest silną mgłą tajemniczości. Faktem jest narazie tyle tylko, że była ona powodem licznych i bardzo charakterystycznych dyskusji politycznych.

SPRAWY POLSKIE.

Sejm zbierze się w poniedziałek.

Odbyty wczoraj wieczorem konwent senjorów ustalił termin pierwszego posiedzenia sesji nadzwyczajnej na poniedziałek, dnia 19 września o godzinie 4 po południu.

Decyzję tę poprzedziła żywa wymiana zdań pomiędzy przewódcami klubów parlamentarnych Zjechali się oni wczoraj zrana w licznem gronie. Program sesji i taktyka były przedmiotem dyskusji.

Wysiedleni emigranci rosyjscy.

Jak komunikuje dziennik „Za swobodu", znajdujący się obecnie w Tczewie emigranci rosyjscy, którzy byli wysiedleni z Polski do Gdańska i przez władze gdańskie wróceni z powrotem do Tczewa, mają wyjechać do Czechosłowacji. Miejscowe władze zawiadomiły ich, że rząd czechosłowacki zgodził się udzielić im azylu. Kiedy nastąpi wyjazd, nie wiadomo, tymczasem zaś wszyscy wysiedleni przebywają w hotelu w Tczewie.

Większość wysiedlonych nie posiada zupełnie środków do życia, wobec czego miejscowe starostwo wyjednało w ministerjum spraw wewnętrznych zasiłek na ich utrzymanie.

Min. Sokal chwali Stresemanna!

Berlin. „Vossische Zeitung" w doniesieniu pt. „Sokal chwali Stresemanna" pisze, że w debatach rozbrojeniowych, prowadzonych w III komisji Ligi Narodów, przemawiał min Sokal i wyraził swą specjalną radość z powodu oświadczenia min Stresemanna, wygłoszonego na Zgromadzeniu Ligi Narodów, który odrzuca każde zbrojne rozwiązanie konfliktu"

P. Sokal uznaje moralną wartość wywodów Stresemanna — pisze „Vossische Zeitung" — a szczególnie podobało mu się zapatrywanie Stresemanna na znaczenie gwarancji moralnych".

Ambasada angielska w Warszawie?

Warszawa. „Narodni Listy" donoszą, że rząd angielski rozważa sprawę przemianowania poselstwa angielskiego w Warszawie na ambasadę.

Zagadnienie uzupełnienia budżetu...

Warszawa. Z ministerstwa skarbu dowiadujemy się, że nie jest dotychczas rzeczą zdecydowaną, czy rząd przedstawi obecnemu Sejmowi projekt ustawy o uzupełnieniu budżetu państwowego, jakkolwiek projekt ten został już przedstawiony Radzie Ministrów przez ministra skarbu Decyzja w tej sprawie ma zapaść po powrocie premjera Piłsudskiego z Druskienik.

Podwyższenie opłat telefonicznych.

Warszawa. Ministerstwo poczt i telegrafów od 1. 10. zamierza podwyższyć o 50 proc. abonamentowe opłaty telefoniczne, o ile dotyczą linji, nie dzierżawionych przez Pastę, lecz eksploatowanych przez państwo.

Od 1. stycznia zamierzona jest ogólna podwyżka opłat telefonicznych międzymiastowych i budowlanych.

Dodatki funkcyjne dla urzędników.

W swoim czasie projektowane było wprowadzenie dodatków funkcyjnych dla niektórych kategorji funkcjonarjuszów państwowych. Obecnie minist. skarbu opracowuje zasady nowego projektu uposażenia funkcjonarjuszów państwowych. W nowym projekcie nie są przewidywane dodatki funkcyjne.

Samolot polski w Niemczech.

Berlin. Biuro Wolffa donosi, że jeden z samolotów propagandowych polskich spadł na terytorjum niemieckie. Obaj lotnicy byli — jak stwierdza komunikat biura Wolffa — potraktowani uprzejmie przez władze niemieckie i umieszczeni w hotelu Lotnicy będą wkrótce uwolnieni, szczątki zaś samolotu będą odstawione do granicy polskiej. Osoby, które się zgłoszą po te szczątki, otrzymają od władz niemieckich pozwolenie na wjazd.



Wielką sensację na ulicach Pragi budzi szofer bez rąk, Franciszek Fiito, który kieruje samochodem przy pomocy nóg.

Germanofilska przeszłość p. Kulerskiego sądownie stwierdzona.

W dniu 9. bm. przed izbą karną sądu okręgowego w Grudziądzu odbyła się rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Warszawskiej Porannej" dr. Trajdosowi, oskarżonemu o zniewagę i oszczerstwo przez prasę, względem wydawcy i redaktora „Gazety Grudziądzkiej", p. Wiktora Kulerskiego. „Gazeta Warszawska Poranna" w szeregu artykułów zarzucała p. Kulerskiemu, że w czasie wojny światowej zupełnie pokumał się z Niemcami i prowadził ciemną robotę, z powodu czego cieszył się poparciem pruskiej prasy polakożerczej. W procesie p. Kulerski występował w roli oskarżyciela prywatnego.

Oskarżonego bronił p. dr. Ossowski z Torunia Obrońca udowadniał przed sądem szeregiem artykułów, wyjętych z „Gazety Grudziądzkiej" z czasów wojny światowej, że Kulerski od roku 1914 do roku 1918 prowadził działalność germanofilską. Kulerski tłómaczył się w sądzie, ale stwierdzone przez „Gazetę Warszawską Poranną" fakty zostały przez obrońcę dr. Ossowskiego w procesie ponownie ustalone.

W wyniku rozprawy oskarżony dr. Trajdos został uniewinniony. W uzasadnieniu wyroku przewodniczący sądu podniósł, że dowód prawdy został w zupełności przeprowadzony, mianowicie udowodniono, że p. Kulerski pokumany był zupełnie z Niemcami i że cieszył się poparciem pruskiej prasy hakatystycznej.

ZAGRANICA.

Przywódcy powstania w Taurogach skazani na śmierć.

Kowno. „Lietuwa" donosi: W Taurogach polowy sąd wojenny rozpatrywał sprawę 6-ciu przywódców powstania, a mianowicie: Wuzenisa, Podarasa, Wiacali, Palikisa, Purnikijsa, i Kaslauskasa. Sąd ustalił ich winę i skazał ich na karę śmierci. W dniu 13. bm. rano wyrok został wykonany.

Ze źródeł oficjalnych podają, że stosownie do rozporządzenia władz, został aresztowany b. komendant powiatu Taurogi, pułk. Ignotawijus, za nie wykonywanie swojej władzy.

Niemcy i Łotysze wśród powstańców w Taurogach.

Kowno. Na odbytem tu nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów, minister spraw wewnętrznych zdał szczegółowo sprawę z przebiegu ostatnich zaburzeń. Według urzędowych danych, wśród znacznej ilości aresztowanych znajduje się trzech obywateli niemieckich i dwóch łotewskich. Wyznaczona została specjalna komisja, która zajmie się zbadaniem rozruchów w Taurogach. Komisji przewodniczy płk Korewa, a w skład jej wchodzą: d[y]r dep. finansów Lipozaus, inspektor policji Girstaukas i sędzia śledczy w Taurogach Goreckis Śledztwo wykazać miało, że kapitan Majus zamierzał, w razie udania się zamachu, ogłosić się dyktatorem Zasługuje na uwagę fakt, iż w czasie rozruchów ogłoszony został rozkaz z podpisem kapitana Majusa, który groził w razie pogwałcenia norm, w rozkazie zawartych, postawieniem przed sąd doraźny.

Nowe rozruchy.

Kowno Według doniesień z Kretyngi nastąpiły tam poważne rozruchy. W czasie rozruchów zamordowany został naczelnik powiatu Gryżys.

Zmiana konstytucji litewskiej.

Wilno. Donoszą z Kowna, że departament samorządowy litewskiego ministerjum spraw wewnętrznych rozesłał okólnik w sprawie rozpoczęcia sporządzania list osób, uprawnionych do głosowania w plebiscycie nad zmianą konstytucji.

Listy mają być sporządzone do d. 30. bm

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

36)

— Fauna zaś składa się z niedźwiedzi, łosi, „caribou", osobliwego gatunku reniferów, „thébal" — owcy górskiej, wielbłądów o długiem białem włosiu, jak również bogatego zbioru pierzastej zwierzyny, jak jarząbki, kszyki, drozdy, kuropatwy śnieżne, kaczki, mnożące się w niezmiernych ilościach.

Wody, które zraszają nieskończony obwód wybrzeży, obfitują w morskie ssaki i wszelkiego rodzaju ryby. Jeden ich gatunek „harlatan" zasługuje na osobną wzmiankę. Ryba ta ma w sobie tyle tłuszczu, że można ją bez zabiegów zapalać jak pochodnię. Stąd nazwa Candle Fish, nadana jej przez Amerykanów

Alaska, odkryta przez Rosjan w r. 1730, a zbadana w r. 1741, licząca wtedy nie więcej nad trzydzieści trzy tysiące mieszkańców, przeważnie Indjan, obecnie jest zaludniona wielką liczbą immigrantów i poszukiwaczy, których od kilku lat przyciągają kopalnie złota Klondike'u.

O kopalniach tych po raz pierwszy usłyszano w r. 1864. W tym roku wielebny Mac Donald znalazł wielką obfitość proszku złotego w małej rzece w pobliżu Fort Yukon'u.

W r. 1882, gromadka dawnych poszukiwaczy złota w Kalifornji, a między nimi bracia Boswell zdążają ścieżkami Chilkoot'u dla eksploatowania nowych pokładów.

W r. 1885 zbierający piasek złoty w okolicy Lewis-Yukon'u, odkrywają nowe pokłady przy Forty Miles Creek, nieco poniżej późniejszego Dawson City, prawie w tem samem miejscu, w którem później nabył działkę 129. Josias Lecoste W dwa lata później, gdy rząd kanadyjski wyznaczył granicę dla tej okolicy, poszukiwacze wydobyli w tej miejscowości złota w wartości sześciuset tysięcy franków.

W r. 1892 North American Trading and Transportation Company z Chicago, zakłada miasteczko Cudahy przy zbiegu rzek Forty Miles Creek i Yukon'u. W tym samym czasie trzymano policmanów, czterech podoficerów i trzech oficerów, pilnując robót, zbiera na półtora miljona franków złota w działkach Sixty Miles Creek, nieco powyżej Dawson City.

Impuls był dany; poszukiwacze zaczęli się zbiegać z wszystkich stron. W r. 1895 tysiąc Kanadyjczyków, przeważnie Francuzów, przeprawia się przez Chilkoot.

Lebz dopiero w r. 1896 sława kopalni dosięga szczytu. Odkryto rzekę o niesłychanem bogactwie. Rzeka ta to Eldorado, jeden z dopływów Bonanzy, będącej znów dopływem rzeki Klondike, która zaś jest dopływem Yukon'u Wtedy to zaczął się napływ poszukiwaczy złota. W Dawson City działki sprzedawane za dwadzieścia pięć franków podnosiły się niebawem do stu pięćdziesięciu tysięcy.

Okolica, której właściwie przysługuje nazwa Klondike, jest tylko jednym z okręgów Kanady. Sto czterdziesty pierwszy południk, stanowiący linję demarkacyjną między Alaską a posiadłościami Wielkiej Brytanji, jest również zachodnią granicę tego okręgu.

Z północy graniczy on z dopływem Yukon'u, rzeką Klondike, która dopływa do Dawson City, dzieląc je na dwie nierówne części.

Ze wschodu zaś graniczy z tą częścią Kanady, w której zaczynają się pierwsze rozgałęzienia gór Skalistych i gdzie Mackenzie płynie z południa na północ.

Na środku okręgu wznoszą się wysokie wzgórza, z których najpiękniejsze Dôme zostało odkryte w r. 1897. Są to jedyne wyniosłości tego gruntu naogół płaskiego, gdzie się rozwija sieć wodna Yukon'u. Większa część dopływów tej rzeki posiada złoto w drobnych cząstkach i posiada setki działek na swych brzegach. Lecz grunt złotodajny w całem znaczeniu tego słowa, to dorzecze Bonanzy, która wpływa ze wzgórz Cormack'u i jej licznych dopływów, jak Eldorado, Queen, Bulder, American, Pure Gold, Cripple, Tail i t. d.

Nietrudno zrozumieć, dlaczego do tej miejscowości, obfitującej w rzeki i rzeczułki, niepokryte lodem całe trzy lub cztery miesiące letnie, dalej w pokłady względnie łatwe do eksploatacji, napływają gromadnie poszukiwacze złota i dlaczego ich liczba zwiększa się co roku na rok pomimo trudów, nędzy i rozczarowań podróży.

W miejscu, gdzie rzeka Klondike wpada do Yukon'u, lat temu kilka istniało tylko bagno zalane podczas wylewów. Kilka szałasów Indjan, zbudowanych na modłę izb izb rosyjskich, gdzie mieszkały rodziny tubylców, ożywiało tę samotną stronę

Przy zbiegu tych dwu rzek Kanadyjczyk, nazwiskiem Leduc, założył pewnego dnia Dawson City, które w r. 1898. liczyło już więcej niż ośmnaście tysięcy mieszkańców.

Początkowo Leduc podzielił miasto na działki, które sprzedawał po dwadzieścia pięć franków, te same działki, które obecnie znajdują nabywców płacących za nie od pięćdziesięciu do dwustu tysięcy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Parcelacja rolna w Litwie.

Wilno. Z Kowna donoszą: Zarząd reformy rolnej zawiadamia, że w r. b. będzie rozparcelowanych około 40 000 hektarów ziemi dworskiej w Litwie.

Reforma będzie dopóty przeprowadza na, dopóki nie będą podzielone wszystkie majątki, przeznaczone do parcelacji

Wszelkie pogłoski o wstrzymaniu reformy rolnej są — według komunikatu „Elty" — tylko dziełem ludzi „złej woli".

Wieści z Rosji.

Telegraficzna Ajencja sowiecka donosi: „Sąd leningradzki w sprawie 26 szpiegów i terorystów, skazał 9 oskarżonych na śmierć przez rozstrzelanie, 13 zaś od 8 lat do 6 miesięcy więzienia, między innymi Olszewska skazana na rok więzienia warunkowo, 4 uniewinniono. Na karę śmierci skazani, Hoyer, Walicki, dwaj bracia Hłopuszynowie, Gryzdziew, Aleksander Szoryna, Tal, bracia Kunicyn-Nieradow.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 16. września 1927 r.

— **Uprasza się obywateli miasta Chojnic,** aby w niedzielę d 18. września br. w święto Przysposobienia Wojskowego wywiesili chorągwie narodowe, celem zamanifestowania swej życzliwości dla przedsięwzięcia, tak ważnego w życiu narodowem i sportowem.

— **Podziękowanie.** Na cele młodz. Zeń. ofiarowali: były nasz patron ks Ryczakowicz 25 zł oraz Stow. Młodz. Zeń. z Starogardu 30 zł. Ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać". Zarząd Stow. Młodz. Zeń.

— **Z sali sądowej.** Przed sądem stawali w tych dniach Jan Szeffs za kradzież roweru i Fr. Sledź, za kupno tegoż przedmiotu, pochodzącego z kradzieży. Oskarż. Sz. z początkiem sierpnia zabrał rower tut. Bankvereinu z ulicy i odprzedał Sledziowi. Ponadto użył Sz. fałszywego nazwiska i imienia wobec urzędnika Policji, aby naprowadzić na fałszywy trop władzę bezpieczeństwa. Oskarżony przyznał się do winy, za co został skazany na łączną karę 3 tygodni i 5 dni więzienia z wliczeniem aresztu śledczego. Sledź otrzymał również 3 tygodnie więzienia oraz musi ponieść koszta.

Anastazego Dąbrowskiego z Tucholi, oskarżonego o namowę do fałszywego zeznania przed sądem uwolniono z powodu braku dowodów.

— **Kino.** Dziś po raz ostatni „Dama w masce". Jutro, t. j. w sobotę i niedzielę „Kochanka gwardzisty", film z czasów przedwojennych w Rosji. W roli głównej przystojny Tullio Carminati.

Brzeźno, pow. chojnicki. (Ks. Biskup Okoniewski w Brzeźnie.) Czego nikt by nie był się spodziewał, stało się. I do naszej wioski, położonej hen na północ od Chojnic, zawitał Arcypasterz diecezji chełmińskiej. W wtorek, d. 13. bm. po południu mogliśmy na własne oczy zobaczyć przybywającego od Prądzony dostojnego gościa. Powitał go na samprzód wójt p. Lew Kiedrowski patrjotycznem przemówieniem, dziękując Mu, że zwiedził jako polski biskup, najskrajniejsze zakątki swej diecezji tuż nad granicą niemiecką. Następnie Ks. Biskup kroczył pod baldachimem przez bramy tryumfalne, artystycznie wykonane przez miejscowych obywateli. Bram było 7, jedna piękniejsza od drugiej; podczas pochodu śpiewano „Kto się w opiekę", przyczem przygrywała miejscowa orkiestra. U wejścia do kościoła oddała straż celna pod dowództwem p. komisarza Wiemanna honory wojskowe. W kościele rozbrzmiewa niebawem uroczyste „Ecce Sacerdos Magnus" ks. Wiśniewskiego, wykonane przez miejscowy zespół śpiewacki pod batutą p. nauczyciela Brzezińskiego na 6 głosów. Utwór ten śpiewano w Pelplinie podczas ingresu biskupa.

Gorącemi słowy przywitał w kościele miejscowy duszpasterz, ks. probos cz Rapior, Najprzewielebniejszego ks. Biskupa. „Lud tu prosty i dobry", tak mówił m. i., ale biedny. Poniósł on ogromne ofiary dla Ojczyzny, wołał zrezygnować n. p. z dogodnej komunikacji, byle należeć do Polski. Ks. Biskup odpowiedział na to w słowach życzliwych, dziękując za tak żywiołowy wyraz czci i szacunku dla niego. Żywa wiara tętni w sercach tut. ludu, której zawdzięczać należy przynależność tych ziem do Rzeczypospolitej.

Po procesji za zmarłych i udzieleniu błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem, udał się Arcypasterz w tryumfalnym pochodzie do plebanji, niestety nie własności parafji, tylko wydzierżawionej, dawniejszej oberży. Tu zagościł Ks. Biskup u miejscowego ks. proboszcza. Jeszcze tego samego dnia wybierzmował Ks. Biskup kilka set osób. Wieczorem urządzili parafjanie Ks. Biskupowi z orkiestrą na czele i pochodniami wspaniałą owację. Cały orszak stanął na rynku przed plebanją, gdzie widniał napis „Gość w dom Bóg w dom". Odbyły się popisy „Sokoła", które Jego Ekscelencja śledził z zainteresowaniem, oraz występy śpiewackie kółka śpiewu. Trzeba zaznaczyć przy tej sposobności, że kółko śpiewackie w Brzeźnie wykonuje nieraz utwory trudne, które rzadko się słyszy, z precyzją i podziwu godną doskonałością.

Dnia następnego celebrował Ks. Biskup mszę św., podczas której chór od śpiewał „Mszę Polską" Nowowiejskiego. Następnie Ks. Biskup egzaminował dzieci i wizytował parafję. Po południu udał się Ks. Biskup na dalszą wizytację do Borzyszków. Podajemy w końcu, że Brzeźno, wioska o 50 km. oddalona od Chojnic, zamieszkała jest po większej części przez szlachtę kaszubską której przodkowie staczali walki zwycięskie z Turkami i Tatarami pod Wiedniem w obronie chrześcijaństwa.

Czersk. (Zebranie „Sokoła".) W ub. wtorek o godz. 8.30 wiecz. zagaił na sali p. Brzezińskiego prezes p. Puczyński zebranie miesięczne miejscowego „Sokoła". Po przeczytaniu protokołu przez sekretarza p. Packa nastąpiło przyjęcie nowych członków. Jako członka honorowego przyjęto właściciela lokalu Sokoła p. Teofila Brzezińskiego. W sprawie Święta Przysposobienia Wojskowego przeczytał p. sekretarz szereg komunikatów Na święto to wyśle gniazdo Czersk kilka zawodników, także sekcje piłki nożnej i koszykowej, które wyjeżdżają w przyszłą niedzielę do Chojnic, aby wziąć udział w zawodach. Prócz tego stawia czerski „Sokół" swą orkiestrę do dyspozycji Święta Przysposobienia Wojsk. przez cały dzień. Uchwalono również urządzić zabawę w przyszłą niedzielę po powrocie towarzystwa z Chojnic na sali p. Brzezińskiego. Dla odchodzących do wojska uchwalono urządzić wieczorek towarzyski w środę, dn. 5. października. Prezes p. Puczyński poprosił kierownika szkoły wydziałej o wygłoszenie na przyszłych zebraniach i wieczorku odpowiednich wykładów co tenże przychylnie przyrzekł. W wolnych głosach zabrał głos prezes p. Puczyński, nawołując do składania wolnych datków na rzecz komitetu Przysposobienia Wojskowego. Na tem zakończono zebranie hasłem „Czołem".

— (Jarmark.) W ub. wtorek odbył się tu dodatkowy jarmark kramny, oraz na bydło i konie. Jarmark ten był mało ożywiony, gdyż w tym samym dniu od był się także jarmark w Brusach Ogólnie podpadło, iż tym razem tylko mała liczba handlarzy z b Kongresówki wystawiła swe towary, co miejscowe kupiectwo zapewnie z zadowoleniem przyjęło. Ceny targowe były wyżej notowane i w większej części wyższe od cen miejscowego kupiectwa. Nie robiono większych obrotów. Także i pogoda niesprzyjała, gdyż deszcz przepadywał co chwilę. Za nabiał płacono: za masło 3,— zł, za mendel jaj 2,70 zł.

Czersk. (Oznaki bezrobocia.) Miejscowe przedsiębiorstwo „Tartaki Czerskie" zwolniło w tych dniach z pracy dużo robotników, gdyż nie ma obecnie brak drzewa nieomal wszystkich swoich robotników. Miasto nasze, które przez całe lato nie miało zupełnie bezrobotnych, będzie teraz znowu miało z nimi niemało kłopotu, gdyż widoków prędkiego nadejścia drzewa do wymienionej firmy niema.

Podczas długich wieczorów jesiennych

nieodstępnym przyjacielem i towarzyszem powinna być gazeta.

Z dniem 15-go września rozpoczęli listowi zapisywać **„Dziennik Pomorski"** oraz **„Lud Pomorski"** na nowy, czyli ostatni kwartał lub też na miesiąc październik.

Nagrody dla abonentów „Dziennika Pomorskiego" i „Ludu Pomorskiego" zostaną rozdzielone i rozesłane dopiero przed gwiazdką. Ostatni termin nadesłania numeru z kwartalnym kwitem abonamentowym lub trzemi kwitami miesięcznemi upływa zatem z dniem 15. grudnia rb.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Millerand o Pomorzu, Polsce, Niemcach i Sowjetach.

Paryż, (Radjo.) Na bankiecie wydanym przez narodowo-republikańską Ligę na cześć Milleranda, miał tenże przemówienie. „Najlepszym środkiem ubicia komunizmu jest," tak mówił Millerand „wydanie paszportów posłowi sowjeckiemu w Paryżu i odwołanie ambasadora francuskiego z Moskwy." Na koniec mówił Millerand też o rozbrojeniu. Rozbrojenie tylko wtenczas jest do po myślenia „jeżeli ono oparte będzie o jednomyślne stanowisko wszystkich narodów. Nie można naturalnie odmówić Lidze Narodów zasług około utrzymania pokoju Układ w Locarno uszedłby za służonej krytyce, gdyby sąsiedzi Niemiecna wschodzie i zachodzie, ocenjali go z tego samego punktu widzenia. Francja widzi w układzie w Locarno środek do konsolidacji nowej Europy, Niemcy zaś widzą w nim środek do obalenia nowej Europy. Granice Polski, ustalone przez traktat wersalski są dla zachowania pokoju tak samo nienaruszalne, jak zastrzeżenia co do Alzacji i Lotaryngji. Niemcy nie mogą położyć ręki na Pomorze lub Górny Śląsk bez wywołania pożaru na całym świecie. Dopóki te ewentualności nie przejdą do dziedziny mrzonek, musi Francja pozostać silną,

Posiedzenie Rady Ligi Narodów, -Gdańsk przepadł.

Genewa, (Radjo) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów odroczono sprawę Gdańska i Polski z powodu nie przestrzegania przez Gdańsk toku instancji. Gdańsk, w sprawie Westerplatte ominął zupełnie przedstawiciela Ligi Narodów v Hamela i zwrócił się wprost do Rady. Oczywiście, że będzie musiał całą sprawę od początku rozpoczynać, nie mówiąc już o tem, że stoi przed Ligą Narodów jak mały chłopczyk z czerwonemi uszami, który otrzymał tęgą nauczkę.

Pogłoski o unji państw bałtyckich nieprawdziwe.

Berlin. (Radjo) Pogłoski o planie unji państwa bałtyckich okazały się nieprawdziwemi. Równocześnie nie jest też prawdą, że ministrowie tych państw rozmawiali w Genewie o wspólnem uregulowaniu stosunków do Rosji sowjeckiej

Olbrzymi pożar hotelu we Francensbadzie (Czechy.)

Praga, (Redjo.) Hotel „Imperial", w Francensbadzie stoi w płomieniach. Walka z rozszalałym żywiołem jest wprost niemożliwa. Kuracjuszom na szczęście nie nie grozi

7 ofiar podczas pożaru w Irlandji.

Londyn. (Radjo) W Londonderry (Irlandja) 7 osób zginęło w płomieniach podczas pożaru domu handlowego.

Niema zakazu lotów przez Ocean.

Nowy York, (Radjo). Wydział rządowy dla spraw lotniczych oświadczył się przeciw zakazowi lotów próbnych przez Atlantyk.

W sprawie generała Zagórskiego.

Warszawa. (Radjo) Sprawa generała Zagórskiego gmatwa się coraz więcej. Nawet i pogłoska, rozpowszechniona przez „Rzeczpospolitę", nie przyniosła nic nowego. „Epoka" pisze, że gen. Zagórski, mający znajdować się w Paryżu, polecił jednemu z przyjaciół wrzucić list w Gdańsku do skrzynki. Obecnie nadszedł znowu list z pieniędzmi od gen. Zagórskiego niewiadomo jednak na jaki cel one przeznaczone.

Linja lotnicza Hiszpanja-Berlin.

Berlin, (Radjo.) Między rządem niemieckim a hiszpańskim doszło do ugody lotniczej W najbliższym czasie dojdzie do utworzenia linji lotniczej Berlin-Madryt.

Nowi członkowie Rady Ligi Narodów.

Genewa, (Radjo.) Z Rady Ligi wystąpiły państwa: Czechosłowacja, Belgja i Salvador. Nowo wybrane zostały Kanada i t. d. W sobotę odbędzie się 47 sesja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem chińskiego posła w Portugalji.

Kandydatura Belgji upadła. — Kanada w Radzie.

Genewa, (Radjo). Podczas głosowania o miejsce niestałe w Radzie nie uzyskała Belgja potrzebnych 2/3 głosów. Natomiast wybrana została Kanada, kolonja angielska, która nie jest samodzielnem państwem. Wybór ten wzmocni znacznie wpływy Anglji w Radzie.

Bomba w londyńskiej kolei podziemnej.

Londyn. (Radjo) „D Mail" donosi: Wczoraj rano znaleziono w tunelu londyńskiej kolei podziemnej między stacjami Temple a Charingcross bombę, której lont był spalony. Już przed i po straceniu Sacca i Vanetti'ego otrzymywała policja pogróżki, że w różnych częściach Londynu nastąpią zamachy.

25 wypadków śmierci z powodu upału.

Londyn, (Radjo) „D. Telegraph" donosi z Nowego Yorku: Fala ciepła zawisła już od 4 dni nad miastem Chicago i spowodowała 25 śmiertelnych wypadków porażenia słonecznego. Szkoły są zamknięte. Sklepy próżne. Brak wody daje się dotkliwie odczuwać.

Delegacja angielska w Rosji.

Londyn (Radjo). „D. Telegraph" donosi: Mimo uchwały kongresu związków robotniczych, aby zerwać stosunki z Rosją, nastąpiła ponowna próba zbliżenia się do trzeciej Międzynarodówki. W najbliższym czasie wybiera się nawet delegacja przywódców robotników do Rosji, aby zadokumentować solidarność międzynarodową

Wspaniałomyślność amerykańska.

Nowy York (Radjo). Burmistrz Nowego Yorku wręczył rodzicom Nungessera i Coli'ego 35 000 dolarów, zebrane ze składek na rzecz zaginionych lotników.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,91	zł.
Franki francuskie	(100)	35,00	zł.
Franki szwajcarskie	(100)	172 52	zł.
Funty angielskie	(1 funt)	43,50	zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,51	zł.
Liry italskie	(100 lirów)	48,70	zł.
5 proc. pożyczka dolar.		84,00	zł
6 proc. 19[19]/20			zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		5,15
Złoty	(100 złotych)	57,75
Przekazy na Warszawę	(„)	57,69
100 marek rentowych		122,80
1 funt		25.09

RUCH w TOWARZYSTWACH.

W piątek, d. 16. bm., o godzinie 8. wiecz. odbędzie się zebranie Ligi Katolickiej parafji chojnickiej w auli szkoły pow. Wykład ilustrowany przezroczami na temat: „Bazylika Św. Piotra" wygłosi ks. proboszcz Makowski.

O liczny udział członków wszystkich miejscowych towarzystw katolickich serdecznie prosi

Zarząd.

Baczność Powstańcy i Wojacy. Zbiórka do capstrzyku w sobotę dnia 17. br. o godz. 18,50 na dziedzińcu koszarowym, O godz. 19. capstrzyk.

Kapela marszowa winna się stawić w komplecie. W niedzielę dnia 18. bm. zbiórka o godzinie 9, na dziedzińcu koszarowym na nabożeństwo. Dalsze rozkazy przy zbiórce. Po poł. bierze towarzystwo gremjalny udział w Święcie Przysposobienia Wojskowego.

Wszyscy członkowie winni stanąć.

(—) Morawski. Prezes, por. rez.

Dnia 16. bm. odbędzie się miesięczne zebranie Zaw. Zw. Drużyn Konduktorskich w lokalu p. Smeji punktualnie o godz. 17. po południu. Zwraca się kolegom uwagę na bardzo ważne sprawy i dlatego przybycie wszystkich członków, wolnych od służby jest koniecznie pożądane. Zarząd.

Katolickie Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej W sobotę dnia 17. 9. 27., o godz. 6,30 wieczorem zbiórka na dziedzińcu szkolnym, celem brania udziału w capstrzyku.

W niedzielę dnia 18. 9. 27. zbórka o godz. 9,30 przed poł. celem brania udziału w spólnem nabożeństwie.

O punktualne przybycie wszystkich drh. prosi Zarząd.

W niedzielę, dnia 18. września 1927 roku

wielka wystawa konfekcji damskiej

Ostatnie nowości! Sukienki, kostjumy i płaszcze

taksamo

kapelusze damskie najnowsze modele

Telefon 48. **Juliusz Schreiber, Chojnice** Rynek 17.

Z powodu opróżnienia naszego wielkiego magazynu **fajans. i porcelany,** urządzamy **od 17. do 25. bm.**

wielką wyprzedaż nadzwyczajną

po niezmiernie zniżonych cenach.

Sortimentslager Balzer & Borris, Chojnice.

Ogłoszenie.

Nadleśnictwo Państw. Laska

p. Chełmy Małe
sprzeda
w dniu 23 września br. o godz. 10 rano
w drodze publicznego przetargu
w lokalu p. Pawła Felskiego w Brusach
drewno użytkowe i opałowe
Płacić należy obecnemu rendantowi w czasie licytacji

Państwowy Nadleśniczy.

Państwowe Nadleśnictwo Klosnowo

sprzeda w drodze przetargu publicznego
najwięcej dającemu za gotówkę **w dniu 29. września b. r. o godz. 10-tej przed południem w lokalu p. Narlocha w Kłodawie**
pewną ilość drzewa opałowego szczap, wałków i gałęzi.

Polecamy:

żyto petkuskie I. odsiew
pszenicę Kriwnera
wiczkę zimową

Ogorzelińskie Młyny T. z o. p. **Chojnice.**

Biuro buchalteryjne

Witold Kruszewski w Lubiczu
p. Toruń.

Sądownie zaprzysiężony rewizor ksiąg i rzeczoznawca księgowości. Absolwent akademji handlowej w Frankfurcie n. Menem.

Długoletnia praktyka w bankowości handlu i przemyśle oraz rolnictwie Kilka obcych języków.

Podejmuje się wszelkich prac, rewizji oraz ekspertyz księgowości w całej Polsce, w wypadkach poszczególnych i kontraktowo na stałe.

Pończochy damskie

niebywale trwałe we wszystkich najmodniejszych kolorach po najtańszych cenach od 85 groszy do najlepszych gatunków.

Wielki wybór

wierzchnych koszul męskich, kołnierzyków, krawatów, czapek, rękawiczek, szelek, podwiązek, chusteczek, męskiej, damskiej i dziecinnej bielizny, trykotarzy letnich, ozapek dziecinnych, parasoli, lasek, jedwabnych szali damskich, galanterji i towarów krótkich.

Oskar Weiland przy Człuchowskiej bramie.

Wszelkie druki

wykonuje

Drukarnia „Dziennika Pomorskiego".

Dobrą świeżo paloną

kawę

poleca tanio.

Dom Wysyłkowy MERKUR Chojnice. 1992

Tanio na sprzedaż.
1 dobrze utrzymane

pianino

(czarne krzyżowe) 1990
Dworcowa 2. I ptr. lewo.

Węgiel

do prasowania
poleca tanio.

Dom Wysyłkowy MERKUR Chojnice. 1991

Poszukuje się **zdrowej silnej**

niańki

Łask. oferty do eksped. Dzien. Pom pod Nr 1988

Gospodyni

w starszym wieku, która prowadziła samodzielnie gospodarstwo domowe i podwórzowe lat kilka, oraz dobrze gotuje i zaprawia, zna dokładnie chów drobiu poszukuje odpowiedniej **posady.**
Łask. oferty proszę do eksp. Dzien. Pom. 1978

Przyjmuje się dzieci szkolne na

stancję

Opieka zapewniona. 1960
Zgłoszenia
Człuchowska 44 part. drzwi na lewo.

Zgubiono

wykaz osobisty

na nazwisko **Józefa Muszyńska, Kosobudy.**

Dla bydła

Wapno fosforowe **marka A.** przyczynia się jako proszek odżywczy dla nierogacizny do pobudzenia apetytu, przyczynia się do rozbudo wy kości przeciw sztywnym nogom **Marka B.** tuczy szybko, zapobiega rozmaitym chorobom, daje apetyt W paczkach po 1, 2. 5, i 10 zł.

Drogerja
Bracia Hubert
Chojnice, Gdańska 18

Dwa domy w Chojnicach położone przy głównej ulicy z 10 pokojami, trzy kuchnie drugi dom z 10 pokoj. i 3 kuchnie, około 2 morgi ogrodu warzywnego, odpowiednie dla ogrodowego. Cena od 18 do 14 tys. zł. Elektr światło, telefon zaraz na sprzedaż. Na odpowiedź 50 gr. w znaczkach dołączyć **Stanisław Jasnoch,** Chojnice, ul. Strzelecka 2.

1-2 pokoje umeblowane

zaraz lub 1. 10 do wynaj.
Gimnazjalna 8.

3—4 pokojow. mieszkanie

poszukuje od 1. 1. 1928 r.
Rosh, Dworcowa 72.

Majętność Krojanty pow. Chojnice przyjmuje

ludzi

do wybierania kartofli
Płaca według taryfy przy wolnem utrzymaniu. 1983

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na miesiąc październik
i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 1 miesięczną opłatą pocztową razem **2,54 złotych**

______ dnia ______ 1927

Imię i nazwisko ______
miejscowość ______
ulica ______
pokwitowanie poczty ______

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na IV. kwartał
i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 3 miesięczną z opłatą pocztową razem **7.62 złotych**

______ dnia ______ 1927

Imię i nazwisko ______
miejscowość ______
ulica ______
pokwitowanie poczty ______

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocz. we konto czekowe 201 032 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skryt. poczt. 33. — Redaktor odp. Lucjan Kosidowski w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom". w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

Kamienie żółciowe i nerkowe.

Jakie przyczyny wywołują powstanie kamieni?

Ilość chorych na kamice czyli choroby połączone z powstawaniem kamieni w ustroju człowieka z płynnych jego wydzielin (żółć, mocz) wrosła w ostatnich czasach niepomiernie. Dużą, niewątpliwie rolę odgrywają w powstawaniu kamieni wpływy dziedziczne, a więc pewne przekazane przez rodziców potomstwu zboczenia przemiany materji, które prowadzą do tego, że pod działaniem takich czynników dodatkowych jak zakażenia bakteryjne i wywołane przez nie katary dróg żółciowych lub moczowych, niewłaściwy sposób żywienia się lub wreszcie nawet pewne złe nawyczki, jak powstrzymywanie się od picia wody po obfitych posiłkach rzekomo z obawy upośledzenia przez to wydzielania (rozczeńczenia) soku żołądkowego i utycia — powstają we woreczku żółciowym, przewodach żółciowych, nerkach, miedniczkach nerkowych i pęcherzu moczowym, kamienie różnej wielkości i najrozmaitszej budowy. Bardzo też często widzi się występowania w pewnych rodzinach obok kamieni żółciowych lub moczowych, cukrzycy, otyłości, dny (gichtu, artretyzmu), nerwobólów, wysypek skórnych swędzących itp. Pewne rasy jak anglosaska, do której należą między innymi Niemcy i Anglicy są nader skłonne do kamieni a na Śląsku skłonność ta zjawia się często u mieszkańców rasy germańskiej i słowiańskiej (małżeństwa Polaków z Niemcami).

Skutki wytwarzania się kamieni

Najczęstszą chorobą z kamic — to tak znane dobrze ogółowi kamienie żółciowe (Gallensteine), która w okresie ostrym czyli napadowym cechuje się gwałtownymi bólami pod prawym łukiem żebrowym, promieniującymi aż do prawej łopatki i ramienia, wymiotami treści żółciowej, żółtaczką (Gelbsucht) na oczach, wzdęciem brzucha i zatrzymywaniem się wiatrów, gorączką itp.

W okresie międzynapadowym czyli przewlekłym (chronicznym) chorzy cierpią na ustawiczne pobolewania w okolicy wątroby (szczególnie przy wstrząśnieniach lub spółkowaniu), uczucie stałe niesmaku w ustach, odbijania, czcze oraz różne dolegliwości żołądkowe. Jest rzeczą pewną że $^3/_4$ wszystkich chorób żołądka jest tylko objawem utajonej kamicy żółciowej. Wielu ludzi jednak posiada w woreczku swoim żółciowym kamienie (stwierdzić to można przy sekcjach zwłok), a jednak całe życie nic o tem nie wie. Dopiero powstanie wskutek drażnienia ciągłego przez kamienie zapalenia woreczka żółciowego, zropienia go, zatkania przewodów żółciowych — prowadzi do dolegliwości i powikłań, kończących się nieraz bardzo groźnie (pęknięcie woreczka żółciowego i zapalenie otrzewnej, wytwarzanie się ropin (abscesów) pod skórą, płucach, mózgu itp).

Rozpoznanie kamieni w wielu bardzo przypadków pomimo dokładnego rozważenia dolegliwości chorego i zbadania jego narządów jest wysoce trudnem zadaniem dla lekarza. Obecnie dzięki pewnym udoskonaleniom techniki badań rentgenowskich, wprowadzonych w ubiegłym roku przez Amerykanów, możemy znacznie częściej niż dawniej uchwycić na płycie fotograficznej nietylko kamienie, ale i dokładnie położenie i kształt pęcherzyka żółciowego.

Podobnie jak kamienie żółciowe wywołują napady kolki żółciowej (Gallensteinkolik) — tak kamienie nerkowe sprowadzają napady kolki nerkowej (Nierenkolik). Objawy jej, to bóle gwałtowne w okolicy nerkowej, promieniujące do pachwiny, jąder (Hoden) i uda, wymioty, zatrzymanie moczu, silne parcie na mocz lub zjawianie się krwi w moczu itp. W okresie międzynapadowym chorzy tacy skarżą się na ustawiczne bóle w krzyżach („reumatyzm“). O ile kamienie są większe, możemy je sfotografować na płycie rentgenowskiej, drobniejszych nam się zazwyczaj już nie udaje. Kamienie, tworzące się w pęcherzu moczowym wywołują zapalanie (katary pęcherza) z moczem mętnym („kalnym“) i cuchnącym, pobolenia w dole brzucha przy wstrząśnieniach ciała. Kamienie nerkowe, podobnie zresztą jak i żółciowe, prowadzą nieraz do ropienia nerek, ogólnego ropnego zakażenia krwi lub zatrucia moczem (przy zatkaniu przez kamień dróg odprowadzających mocz). O ile kamienie żółciowe (z wyjątkiem starszych dziewcząt) u dzieci są nader rzadkie, o tyle wcale częste są u nich kamienie nerkowe, a te pierwsze tem groźniejsze, że występują obustronnie (w obu nerkach) i prowadą do zupełnego wyniszczenia dzieci, zanim źródło choroby zostanie uchwyconem.

Zapobieganie i leczenie kamieni.

Higjeniczny tryb życia, w którem jest miejsce i na ruch (sporty) i na racjonalny sposób żywienia się (unikanie przesady), jednostronności i nadmiaru w pokarmach) — może nawet u osób skłonnych zapobiedz rozwinięciu się choroby. Szczególnie djeta mączno-jarzynowo-nabiałowa działa korzystnie i uspakajająco na przemianę materji. Alkohol i wzruszenia nerwowe, źle wpływają na funkcję narządów żółciowych i wywołują nieraz bezwzględnie napad kolki żółciowej.

Leczenie tak kamicy żółciowej jak i nerkowej polega na piciu wód mineralnych, uregulowaniu sposobu odżywiania się, działaniu ciepłem na okolicę chorych narządów (gorące kataplazmy, ogrzewacze elektryczne, „diatermja“). W razie bez skutecznego leczenia na drodze wewnętrznej nie należy zwlekać z leczeniem operacyjnem (usunięcie woreczka żółciowego wraz z kamykami, uwolnienie nerki z kamieni itp.) Im lekarz — wewnętrznik szybciej dokona wyboru odpowiednich chorych i skieruje ich do lekarza-chirurga tem wyniki zabiegów chirurgicznych są lepsze. Zabieg wykonany późno (wiek starszy, żółtaczka, obecność ropienia) pogarsza znacznie widoki wyleczenia. Reklamowane szumnie, rzekomo zupełnie pewne w działaniu środki przeciw kamieniom żółciowym (przeważnie najrozmaitsze herbaty i środki przeczyszczające) są zwykłem oszukaństwem (np. „Cholekinaza“), ponieważ medycyna nie zna dotąd ani jednego środka leczniczego, o którym by wiedziała, że posiada on zupełnie pewną właściwość „rozpuszczania“ czy„ wypędzania“ kamieni. Kurfuszerzy (szarlatani) biorą często publiczność łatwowierną w ten sposób na kawał, że podają jejdo wypicia oliwę lub inny tłuszcz w większej ilości, które w jelitach chorego ulegają ubiciu w kulki. Oddane następnie w stolcu, mają być one, jak szarlatani wmawiają „wypędzonymi przez jedną kurację“ kamieniami żółciowymi

Dr. Krajewski,
lekarz chor. dzieci.

Czy potrzebna jest stanowczość w wychowaniu?

Matka to główna wychowawczyni, na którą spada ciężki i odwiedzialny obowiązek wychowania zdrowego człowieka i dzielnego obywatela

Nie każda jednak matka zdaje sobie dokładnie sprawę, jakie są cele wychowania i jaki ogrom obowiązków i moralnej odpowiedzialności spada na jej barki.

Troszcząc się głównie o fizyczny rozwój dziecka, o jego wykształcenie umysłowe, zapewniające mu w przyszłości samoistny byt, bagatelizuje objawy charakteru i lekceważy duchową stronę dziecka, a przecież tylko ich kształcenie i rozwijanie zapewnia matce wychowanie dzielnego obywatela i prawdziwego człowieka.

Matka dzisiejsza, zapatrzona w świat zewnętrzny, oszołomiona postępem kultury materjalnej i drżąca o dobrobyt swego dziecka, zapomina o wewnętrznym jego świecie, ulega hasłom tej kultury, nie podtrzymuje idei poświęcenia, popiera sobkostwo i egoizm.

Dlatego też matka-wychowawczyni powinna nietylko troszczyć się o zdrowie dziecka, dbać o jego układne obejście i wyuczyć zręcznych ukłonów, ale zastanawiać się musi nad objawami jego woli, myśli i czynów One bowiem zdradzają charakter i ujawniają naturę dziecka.

Większość matek niezbyt się nad tem zastanawia. Tkliwe serce macierzyńskie łatwo ulega woli dziecka. Daje się to zauważyć już w niemowlęctwie, kiedy malec bez powodu i przyczyny krzyczy w niebogłosy, ponieważ kiedyś skosztował przyjemności noszenia, które mu przypadło do gustu. Płaczem terroryzuje matkę i zmusza ją do noszenia siebie nieraz całemi godzinami.

Kiedyindziej znów „dla świętego spokoju“, matka ulega kaprysom Janka czy Hali, ponieważ nieraz „wybuchają płaczem, lub rzucają się na podłogę“.

Brak stanowczości w postępowaniu, ta bezgraniczna uległość, bo dziecko jeszcze malutkie i głupiutkie“, lub „dla świętego spokoju“ stwarza w przyszłości typ „nieznośnego dziecka“ niemiłego domownikom i towarzyszom.

W ten sposób wyrasta dziecko z mnóstwem kaprysów, wad, do których przyłączają się wrodzone skłonności niezawsze godne pochwały. Matka nie wie jak sobie z niemi radzić. Rozpacza, łamie ręce, „traci serce“ do dziecka, wreszcie aplikuje mu porcję bezskutecznych kar.

Nie zastanawiając się nad łącznością między swem postępowaniem, a istotą charakteru i duszą dziecka nie czyni siebie winowajczynią tych wad, tak jej niemiłych, tak przykrych.

Pocieszą się myślą, że gdy dziecko podrośnie, szkoła naprawi i wygładzi braki jego charakteru.

Doznaje jednak przykrego zawodu, bo dziecko przyzwyczajone do nieposłuszeństwa i lekceważenia rozporządzeń matki, w szkole jest niekarne i bezustannie zasługuje na nagany, co rani boleśnie serce matki.

Jeszcze jeden zawód dla kobiet.

Międzynarodowa komisja żeglugi powietrznej pod przewodnictwem angielskiego podsekretarza stanu lotnictwa, Sir Filip Sassoon, odbyła swe dwunaste z rzędu zgromadzenie w Londynie. Komisja rozpatrywała znaczną ilość spraw związanych z lotnictwem, przedstawionych jej przez podkomisję, z których większą część ostatecznie uchwaliła. Najważniejszą nowością jest uchwała dopuszczenia i przyjęcia kobiet do pilotowania aparatów lotniczych dla publiczności i transportów. Postawiono jednak, że kobiety uznane za zdolne jako pilotki, będą musiały się poddawać co trzy miesiące oględzinom lekarskim, zamiast jak to bywa u mężczyźn — co sześć, okres od dwóch lat ustalony, aby stwierdzać uzdolnienie fizyczne pilotów. Uchwalono również specjalną oznakę identyfikacyjną, to jest szeroko namalowany pasek po przez nazwę aparatu dla środków komunikacyjnych powietrznych Ligi Narodów. Pilotom—lotnikom, zależnym od instytucji genewskiej, oznaczonym ową szczególną oznaką, będą przysługiwały specjalne udogodnienia nienaruszalności powietrznej i będą oni mogli bez jakichkolwiek przeszkód krążyć w niebach wszystkich państw europejskich.

W dalszym ciągu uchwalono jeszcze kilka rozporządzeń, aby nadać większe bezpieczeństwo żegludze powietrznej i specjalne prawidła, obowiązujące pilotów. W sprawie sygnalizacji alarmowej znak S. O. S. zarezerwowano tylko dla groźniejszych wypadków, dla drobniejszych zaś ewentualności przeznaczono sygnał P. A. N., skrócenie francuskiego wyrazu „panno“ (uszkodzenie motoru). Badano również sprawę zmiany w określeniach i nazwach, używanych dotychczas w technice aeronautycznej i zaproponowano między innemi zmienić nazwę „aeroplan“ na „aerodin“, tak, jak się nazywa aerostatem aparat lotniczy, który znajduje swą statykę w pchnięciu powietrza. Nie doszło jednak do ogólnego porozumienia, wobec czego sprawę przekazano następnemu zgromadzeniu, które na zaproszenie rządu italskiego odbędzie się w Rzymie w październiku r. b.

Rady praktyczne i szczere jak należy dbać o cerę.

Naturalna to rzecz przecie,
że kobiecie w całym świecie
każdej na tem tak zależy,
by wygląd młodzieńczy, świeży
módz zachować jaknajdłużej.
To też nikt się nie oburzy,
gdy matrona, czy dziewica,
pielęgnuje gładkość lica. —
Tylko niechżeż magnifika
przesady i w tem unika

Ryszard Krański.

Wycinanki

z 6 tygodniowych ćwiczeń oficerów rezerwy.

Madelon.

O, ty powiewna, apetyczna „Madelon“, ty radości i ukojenie francuskiego „poilu“ podczas huku armat — ty ucieleśnienie wieczystej kobiecości, widzianej przez pryzmat tęsknoty żołnierza — wybacz jeśli pozwoliłem sobie nazwać „Mańkę“ z pod R—go krzyża „Madelon“. —

U skraju t. zw. lasku oficerskiego stoi barak — albo jeśli chcecie, domek, mieszczący po 2 pokoje z każdej strony, rozdzielone przez korytarz a w końcu z jednej strony kuchnia, a z drugiej zaś “chambre séparée“ pani Mańki — właścicielki całego lokalu. W pokoikach stoły i ławki — stoły pokryte papierem lub obrusem o barwach tęczy, mogących wskazać „menu“ albo dania dnia. W najobszerniejszej izbie lada, nazwijmy to bufet, z zakąskami, butelkami, kieliszkami, a za bufetem królująca „Madelon“, lub p. Marja czyli Mańka“. —

Dama to zasobna w sobie, jak chłopska pierzyna, pulchna, wiek Balzakowski o rozkochanem spojrzeniu. — Gdy ją pierwszy raz widziałem, wyglądała trochę zmęczoną i zmiętą — ale pod wpływem rezerwy odmłodniała, widocznie ten nowy zasób sił jej dobrze zrobił. —

W pierwszych 2 tygodniach podczas trwania kursów panował tam szalony ruch. — Od samego świtu do późnej nocy — a i do świtu niektórzy — schodziliśmy się tam na śniadania, obiady i kolacje. — Miejsce zdobyć było prawdziwym kunsztem. Śmiech, hałas, słowa komendy; krytyki, skargi na ćwiczenia, zbiórki śpiew, huk korków od niezliczonych butelek, wszystko to tworzyło istny Jazz — band. — Obsługa nieliczna, 2 żołnierze i jeden cywil, traciła poprostu głowę, tak, że komu zależało na pośpiechu ten sam zachodził do kuchni, by znosić sobie dary kulinarne. —

Niepodzielnie tu panował „Oskar gent“ mając swe miejsce postoju na krzesełku przy bufecie blisko „Mańki“ — On był doradcą jej i grupujących się naokoło kolegów — znał wszystkie tajemnice kuchni, o innych ja nic nie wiem, a jego się zapytać nie wypadało. Wogóle najsilniejsza grupa bojowa się tam koncentrowała, prawdziwy ośrodek głównego sporu. — Zdala od żon, rodzin, protestowanych weksli, niezapłaconych krawców i innych plag egipskich, żyła tam „Swoboda“ poniekąd o podłożu szalenie patrjotycznem, bo popierała z całego serca i z rozmachem „monopol spirytusowy“. — Niejedna awantura się tam zrodziła, niejedna awantura została tam zalana, pogrzebana w braterskim uścisku głębokiego wzajemnego zrozumienia się.

Opowiadano, że mimo wykładów jako też praktycznych zajęć terenoznawstwa niejeden kumpan, powrotną drogę do baraku i swego łoża odnaleźć nie mógł, że ciężar gatunkowy zmuszał takiego kumpana do pozostania na miejscu — ale to tylko opowiadano.

Po odbytym kursie, t. j. po dwu tygodniach, stołowaliśmy się już w kasynach naszych pułków — ale niech stanie się prawdzie zadość, wszyscy nie opuścili „Madelony“ — chętnie się tam stołując i mile spędzając wieczór przy świeczce lub kopcącej lampie. Laus tibi feminae.

C. d. n.

i, gdy szpetny zwyczaj każe,
pacykować farbą twarze,
niech nie idzie za tą modą,
która nieraz ładną, młodą
zmienia w istne „Quasimodo“.

* *
*

Jeszcze jedno radzę szczerze
każdej z pań, która swej cerze
poświęca dziś czasu tyle;
Niech wybierze w dniu choć chwilę
i, jeżeli jest mężatką,
dba też przy swych zajęć setkach,
by i mąż miał cerę gładką...
... także na swoich skarpetkach.

Marja Eismondowa.

Wiek witaminowy.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu słowo „witamina“ nie znajdowało się w żadnym słowniku. A dzisiaj? „Powiedz mi jak się czujesz, a powiem ci co jadasz“ — oto pytanie jakie zadają chorym ci lekarze, którzy zrozumieli doniosłość witamin. W „Daily Mail“ czytamy na ten temat interesujące wywody jednego z angielskich „witaminowców“, który ze względu na zbliżającą się porę jarzyn podaje spis roślin, najbardziej obfitujących w odżywcze pierwiastki.

W pierwszym rzędzie należy do chni kapusta. Anglicy objadający się, ku uciesze Amerykanów — kapustą — na śladują starożytnych Greków i Rzymian. Wprawdzie Rzymianie nie znali jeszcze witamin, ale uważali kapustę za znakomitą odżywkę, a zarazem za środek ochraniający przed morową zarazą. Grecy uważali kapustę za luksusową potrawę — podawali ją z wielką pompą a nawet czcili ją jako życiodajną roślinę. Ponieważ sałata od niepamiętnych czasów cieszyła się wielkiem uznaniem. Grecy jadali świeżą sałatę na deser. Rzymianie podawali ją do stołu przed ucztą, w formie przekąski z jajami.

Była ona uważana za lekarstwo przeciwko bezsenności i zdenerwowaniu. Jeden z epikurejskich filozofów, tak dalece cenił jej lecznicze właściwości, że sam ją zrywał i przyprawiał z winem, dzięki czemu zasłużył sobie u swych uczniów na miano smakosza.

Jarzyną zawierającą dużo witamin jest karczoch — niestety, jedynie w Ameryce gdzie zaprowadzone są całe plantacje karczocha, cieszy się on popularnością ze względu na taniość — u nas karczochy zaliczają się do jarzyn luksusowych. W Europie pojawiły się w w. 16 (sprowadzono je z Azji Mniejszej), a ze względu na obfitość żelaza, jaką zawierają jego liście, cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Niedoceniane pomidory i fasola, którym przypisywano jakieś djabelskie właściwości (Pitagoras twierdził, iż fasola wywiera fatalny wpływ na organizm) zostały z czasem zrehabilitowane. Zwłaszcza pomidory zawierają skarby witamin. Do jarzyn obfitujących w witaminy należy też fasola strączkowa.

Gdzie kwiaty kwitną najlepiej.

Żywe kolory — słaba woń! — Bezwodne i zielonawe kwiaty. — Kwiaty w północnych okolicach mają delikatniejszy za pach niż na południu. — Kiedy gwoździk pachnie najsilniej? — Zapachy, które zmieniają się w różnych porach dnia.

Zauważono już, że zapachy kwiatów zawsze prawie stoją w pewnym stosunku do koloru kwiatu, zależne są pozatem jeszcze od ciepłoty oraz od światła i wilgoci. Im większa żywość koloru, im większa zawartość barwika, tem mniejszy zapach, przeważnie też kwiaty białe lub zabarwione delikatnie, pachną ładniej i silniej. Czysto białe kwiaty pachną nieraz bardzo silnie, a to celem zwrócenia na siebie uwagi różnych nocnych owadów, które roznoszą ich pyłek i służą jako zapładniacze,

Z wzrostem żywości koloru zmniejsza się też zazwyczaj intensywność zapachu, gdyż motyle, ściągane są już samem kolorem w tym wypadku. Bez zamachu są też wszystkie zielone lub zielonawe kwiaty istnieje też hipoteza, że najstarsze kwiaty w czasach epoki kredowej były zielone a to dlatego, że nie było jeszcze wtenczas szukających pożywienia owadów, więc woń nie była potrzebna.

O ile kwiaty rozwijają się silniej pod oświetleniem słońca, natenczas wzrasta też natężenie zapachu a równocześnie zmniejsza się jego delikatność.

Stąd też pochodzi, że zapachy kwiatów północnych są przeważnie delikatniejsze, niż tych samych gatunków, rosnących na południu. Róże, rosnące w północnej Europie są o wiele delikatniejsze z zapachu niż gatunki rosnące na południu.

Róże. które wyrosły w temperaturze chłodniejszej i wilgotniejszej pachną lepiej, Gwoździki pachną najsilniej przy tempe raturze 18 do 20 stopni. Poniżej i powyżej tej temperatury woń jest słabsza i mniej wykwintna.

O ile powietrze jest wilgotne, natenczas słońce nie wpływa zbyt ujemnie na rodzaj zapachu. Dlatego też kwiaty w klimacie słonecznym i równocześnie wilgotnym pachną o wiele delikatniej i silniej, niż w klimatach suchych. Tem się też tłómaczy zmienność zapachów różnych kwiatków w różnych chwilach dnia.

Przepowiednie śmierci.

Uczony holenderski dr. Reddingius ogłosił rozprawę, w której omawia krytycznie cały szereg wypadków, gdzie spełniły się przepowiednie zgonów różnych osób.

Naprzykład pewień stary człowiek zapowiedział swojej rodzinie 21. października, że umrze 31. tegoż miesiąca. Sprowadzono lekarza, który stwierdził wprawdzie silne wychudzenie, nie ustalił jednak żadnej organicznej choroby, określił, serce i płuca jako zdrowe, jednem słowem ustalił, że nic nie wskazuje na rychły zgon.

Lecz starzec uzupełnił w dniu 29. swą przepowiednię zapowiedzią, że umrze punktualnie o północy w dniu 31, a zwłaszcza, że zaśnie spokojnie i nie zbudzi się więcej.

Dzień 30. października przeszedł bez jakichkolwiek objawów niepokojących. W dniu 31. zaznaczyły się u chorego bóle w lewym boku i lekarz stwierdził początek zapalenia płuc. Temperatura przekroczyła 40 stopni. O pół do dwunastej zapytał chory, która godzina? Zona powiedziała mu, że druga, lecz on zaprzeczył i powtórzył swą zapowiedź. Punktualnie o północy obrócił się na łóżku i zasnął. Raz jeszcze podniósł rękę w stronę zegara, gdy zaś ręka opadła, pacjent już nie żył.

Inny lekarz donosi o wypadku pokrewnym.. Leczył 39-letniego człowieka, chorego na ostre zapalenie stawów. Piętnastego dnia choroby była większa część stawów napuchnięta i bóle były znaczne, Chory miał wysoką gorączkę. Następnego dnia zastał lekarz pacjenta ubranego — bez gorączki. Opowiadał on wesoło, że w nocy odwiedził go duch zmarłego ojca, który dotknąwszy jego stawów, usunął ból i który zapowiedział mu, że o godzinie 9-ej tego samego dnia przyjdzie po niego.

W południe zażądał chory befsztyku z ziemniakami, czego mu nie odmówiono, z powodu zaniku gorączki. O godz. ósmej wieczorem przybył doktór ponownie. Chory i jego rodzina byli w na stroju radosnym, rozmawiano i śmiano się. O g. 9. oświadczył pacjent: „Godzina nadeszła“. Uścisnął żonę i rodzeństwo, położył się do łóżka, potrząsnął jeszcze kilka razy ręką i nie ruszył się więcej.

Nauka nie umie dać dotychczas żadnego wyjaśnienia podobnych wydarzeń

Kult religijny węża.

Jadowite węże i tygrysy oto zwierzęta, które w Indjach rok rocznie powodują, wielkie ofiary w ludziach. A choć węże padają wciąż setkami i tysięcami z rąk Hindusów, mimo to krajowcy uważają je za wielką świętość. W licznych domostwach gady te żyją w stanie mniej lub więcej oswojonym i korzystają ze smakołyków kuchni hinduskiej.

W niektórych świątyniach odbywają się nabożeństwa ku czci węźów, wreszcie spotyka się często u pni starożytnych ogromnych drzew kamienne płyty, ozdobione rzeźbą przydstawiającą zwijającego się węża, co przypomina kształtem laskę Merkurego. Wizerunki te kamienne odgrywają równocześnie rolę bożków oraz wotów, a krajowcy składają im ofiary modły,

Kontrrewolucyjne... warzywa.

Podczas obrad pierwszego rosyjskiego zjazdu agronomicznego w Moskwie zdarzył się charakterystyczny wypadek. Otóż mianowicie delegat komisarjatu ludowego rolnictwa, członek partji komunistycznej Lebiediew, wygłosił na zjeździe półtoragodzinne przemówienie na temat o kontr rewolucji, jaka się ukrywa w nazwach niektórych warzyw.

Lebiediew wskazał, że na terytorjum sowieckim istnieją dotychczas bober Wilhelma, pomidory Mikado i, o zgrozo kartofle „cesarskie“. W imieniu partji komunistycznej zaproponował Lebiediew zmianę tych wszystkich nazw na nazwy „rewolucyjne“.

Ruch telegraficzny w Polsce.

Ciekawe jest zestawienie statystyczne, dotyczące ruchu telegraficznego w Polsce w ciągu miesiąca. Wynika z niego, że na 1000 mieszkańców przypada w Warszawie 49 depesz wysłanych i 102 depesze nadesłane, w ten sposób Warszawa zajmuje co do wysyłanych depesz 19 miejsce, co do otrzymywanych 7 miejsce wśród ogółu miast polskich. Największy stosunkowo ruch telegraficzny mają (pierwsza cyfra oznacza ilość wysłanych, druga ilość nadesłanych depesz na 1000 mieszkańców): Katowice — 263 (257), Poznań — 140 (108), Brześć nad Bugiem — 125 (109), Kraków — 106 (123), Lwów — 105 (135), Toruń — 102 (107), Wilno — 93 (95), Bydgoszcz — 82 (81), Lublin, — 80 (96), Drohobycz — 73 (65) i t. d. Najmniejszy ruch telegraficzny wykazują: Radom — 42 (49), Królewska Huta — 33 (29) i Dąbrowa Górnicza — 30 (30).

Skandal w „Qui Pro Quo“.

Teatrzyk „Qui pro quo“ był w sobotę widownią niebywałego skandalu. Oto na pierwsze przedstawienie przyszli do teatru mocno podpici szeroko znany w Warszawie pułkownik W. — D. i nad komisarz Sz. i wszczęli na widowni burdę, która uniemożliwiła przedstawienie. Wśród publiczności skandal ten (pułkownik W. D. był w mundurze) wywołał niesłychanie przykre wrażenie. Zerwała się burza protestów. W rezultacie udało się zarządowi teatru wyprowadzić obu awanturujących się gości za kulisy, gdzie po jakimś czasie ich uspokojono.

Szczegółów zajścia nie jesteśmy w możności podać, gdyż wyrażenia, których używał płk. W.-D. przerywając grę artystom, do druku się nie nadają.

Ile samochodów jest w Rumunji?

Z ogłoszonej niedawno statystyki wynika, iż na początku rb. było w Rumunji ogółem 15.896 samochodów, z czego 5360 aut przypada na Bukareszt. Najwięcej jest w Rumunji samochodów amerykańskich, bo ponad 50 proc. Niemieckich samochodów jest w Rumunji 10,85 proc., italskich 15,4 proc., francuskich 10,75 proc, austrjackich 5,6 proc., angielskich 1,6 proc.

Ruch Wydawniczy.

„Echo Powszechnej Wystawy Krajowej.“

Mając na względzie konieczność nawiązywania i utrzymania stałego kontaktu pomiędzy Powszechną Wystawę Krajową, a całem społeczeństwem. Powszechna Wystawa Krajowa przystąpiła do wydania własnego organu, pod tytułem „Echo Powszechnej Wystawy Krajowej“. Pierwszy numer tego organu ukaże się z datą 1. października r. b. Powszechna Wystawa Krajowa zaprosiła wybitnych przedstawicieli życia społecznego kraju oraz emigracji polskiej zagranicą, w liczbie 100osób, do współpracy z„ Echem“ w charakterze korespondentów z działu kultury, sztuki, przemysłu, handlu, rzemiosła, sportu, turystyki, wychowania fizycznego itd. Celem „Echa Powszechnej Wystawy Krajowej“ będzie zaznajomienie społeczeństwa z zagadnieniami wystawowemi wogóle i zagadnieniami, odnoszącemi się do samej Powszechnej Wystawy Krajowej, wreszcie stałe informowanie zainteresowanych o postępujących pracach Wystawy. Narazie „Echo“ ukazywać się będzie co miesiąc, w miarę zbliżania się terminu otwarcia Wystawy, odstępy czasu zostaną zmiejszone. Pismo mieć będzie formę broszurowego zeszytu, o sztywnej kolorowej oktadce, o średnich rozmiarach i licznych ilustracjach. Nakład „Echa Powszechnej Wystawy Krajowej“ wynosić będzie około 10 000 egzemplarzy.

„Tow. Wyd. „Bluszcz“ Wydawnictwo „Zycie Praktyczne“ cena 1 zł. 50 gr. „Jerzy Pomian“ Co trzeba wiedzieć o grzybach“.

Książka niezastąpiona dla amatorów grzybobrania obejmującą bowiem wszelkie wiadomości z tej dziedziny. Wobec zdarzających się tak często wypadków zatrucia grzybami, dziełko to wychodzi z ram literatury specjalnej, dając możność wszystkim ustrzec się od możliwości pomyłek, pociągających niejednokrotnie za sobą tragiczne następstwa.

„Tow. Wyd. „Bluszcz“. Wydawnictwo „Zycie Praktyczne“ cena 1 zł. 50 gr. „Potrawy i konserwy z grzybów“ w opracowaniu Pani Elżbiety. —

Wybitnie aktualna książeczka, pozwająca na robienie najdalej idących oszczędności w dziedzinie niezastąpionych w kuchni potraw i przypraw grzybowych. Każdy z rozdziałów omawia osobno rozmaite gatunki i sposoby ich zużytkowania. Książeczkę tę powinny nabyć wszystkie gospodynie, aby uniknąć zbytecznych wydatków i kłopotów w sezonie zimowym.

„Numer 7-my miesięcznika — magazynu „Na fali“ uprawnia w zupełności do zaliczenia tego pisma w poczet pierwszo-rzędnego wydawnictwa. Nowele i artykuły odznaczają się zarówno ciekawemi tematami jak i starannem opracowaniem literackiem. Na dowód możemy przytoczyć Z. Niemojewskiego „Oblicze ulicy“ — ciekawy licznie ilustrowane refleksje na temat Rzymu, z. Molcer—Rutkowskiej „Słowik z Angory“ — cenny przyczynek do psychologji kobiety tureckiej, barwną korespondencję z Czechosłowacji świetnej poetyki I. K. Iłłakowicz, oraz „4300“ pełną uwielbienia dla dzielności polskiego pilota historji jednego z najcięższych lotów z San Francisko do New Jorku — pióra J. Meissnera. Dalej następuje A. Urbańskiego ciekawy opis Cołuchowa—Czartoryjskich nacechowany wielką znajomością historji sztuki, przetłómaczona przez T. Soukiewicz. Legenda chińska oraz „Ostatni figiel Harnasia“ prześliczny obrazek z życia górali W Jankowskiej. Numer uzupełniają Trzecińskiej — Kosterbiny tak aktualne dziś „Powietrzne szturmy o zdobycie Atlantyku“ — zabawna humoreska N Szatmary „Pachowiec“, „Z tajemnic ekranu“ oraz kącik humorystyczny — i dział rozrywek umysłowych.“ —

Moda i sztuka.

Pod tym tytułem ukazał się w Krakowie pierwszy zeszyt i zawiera: Artykuł od Wydawnictwa, kto stwarza modę i co jest sztuką. Opis obecnej mody dla pań i panów, 16 stron ilustrowanych mód (żurnal) i t. p. Całość przedstawia się nazewnątrz miło i zapowiada pismu powodzenie.